

JERZY KAPUŚCIK
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

RYSZARD ŁUŻNY – UCZONY, NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA

O Profesorze Ryszardzie Łużnym napisano już wiele dobrego – i już sam ten fakt może stanowić miarę człowieka niepospolitego. Poświęcono mu kilka publikacji i konferencji, a nie pierwszy już raz jego imię z czcią przywołujemy w kolejną, tym razem już okrągłą, dziesiątą rocznicę odejścia. Był to bowiem uczony, nauczyciel i wychowawca zasługujący w całej pełni na naszą pamięć i wdzięczność. Był przełożonym, opiekunem naukowym i – chciałoby się powiedzieć – „rzecznikiem” wielu z nas, w tym obecnych tu i teraz filologów i badaczy kultury, którzy zgłosili swój udział w konferencji po to, by zaświadczyć o człowieku niezwykłym, a także o żywotności jego wielkiego dzieła. Można bez trudu nakreślić tę wspaniałą sylwetkę, jednoczącą rzadkie zalety charakteru z imponującymi osiągnięciami naukowymi, opierając się tylko na tekstach okolicznościowych, jakie towarzyszyły samym wydarzeniom rocznicowym. A przecież jest jeszcze wiele innych źródeł, na podstawie których możemy dziś dość wiernie odtworzyć wizerunek Profesora Ryszarda Łużnego.

Krótko przypomnę niektóre opinie o człowieku, moim zdaniem najbardziej znamienne. Profesor Maria Bobrownicka, znana i ceniona sławistka, przed pięcioma laty wypowiedziała myśl, iż osobowość Ryszarda Łużnego najwierniej oddaje słowo *hagios*. Splotły się w niej bowiem prawdziwe dobro, dążenie do wolności i prawdy oraz odwaga jej głoszenia, głęboki intelekt, przejawiana w trudnych czasach zniewolenia komunistycznego wiara w „siłę bezsilnych”, ponadto szacunek dla „podmiotów wokół siebie”, rozumienie innego, jego błędów i nietrafnych wyborów, wybaczenie ich i gotowość niesienia pomocy każdemu potrzebującemu. Nawet byłym przeciwnikom, „pracownikom ostatniej godziny”, którzy dołączyli do „pracujących w winnicy pańskiej od rana” i dlatego spotkała ich zawziętość tych drugich, roszczących sobie prawo do wyłączności własnych zasług. „Ryszard Łużny był naprawdę *hagios* – konkluduje Profesor Bobrownicka. – Był człowiekiem, jakich nam trzeba”¹. Z kolei Profesor Franciszek

¹ Profesor Ryszard Łużny. W piątą rocznicę śmierci, opracowanie redakcyjne D. Piwowarska, Kraków 2004, s. 14–18.

Ziejka, rektor UJ w poprzednich dwu kadencjach (1999–2005), podkreślił, że człowiek, którego dziś wspominamy, „był szczególną osobowością”. Cechowała go „wrażliwość na los innych”, wiara w człowieka, czyli w to, że w każdym z nas kryje się potencjał dobra. Wyróżniała go chęć służenia potrzebującym, a najlepszym tego przykładem była pełna szlachetności, „samarytańska wręcz służba – pełniona wspólnie z Małżonką – przy ciężko chorej Profesor Marii Dłuskiej”².

Szacunek, wdzięczność i podziw dla nieprzeciętnej osobowości Profesora Łuźnego przejawiali wielokrotnie jego uczniowie, wywodzący się nie tylko z macierzystych, slawistycznych (rusycystycznych, ukrainistycznych i białorutenistycznych) ośrodków akademickich – Krakowa i Lublina, lecz – nie będzie w tym żadnej przesady – z całego kraju. Dla wielu z nich styczność z Profesorem była rodzajem uduchowienia, wyjątkowym darem losu, pozytywną zapowiedzią przyszłości naukowej, swoistym znakiem otrzymanej szansy w życiu. Wykorzystanie jej, poparte pracą własną, o czym większość z nas się przekonała, owocowało później awansami, karierą zawodową i różnymi zaszczytami, a także, co chyba najważniejsze – satysfakcją z dokonanego wyboru. Profesor z dumą wypowiadał się i pisał o swoich uczniach wówczas, gdy odnosili sukcesy, natomiast nie krył smutku i rozczarowania wtedy, gdy z różnych przyczyn nie spełniali oni jego oczekiwań. Ale rozumiał, że praca filologa to niezdrowe dla oczu ślęczenie nad książkami i związane z tym – co sam znał z autopsji – wyrzeczenia w życiu rodzinnym, szczególnie dolegliwe w świetle niskiej rangi nauki, zwłaszcza humanistyki, a co za tym idzie – skromnych dochodów, jakie uzyskuje się w naszym kraju z wykonywanej na uczelni pracy dydaktyczno-badawczej.

Niepodobna, nawet w największym skrócie, w niniejszym tekście wymienić przysługi Profesora oddane różnym osobom, jak zawsze płynące ze szczerzej potrzeby służenia innym. Dowodem pamięci o owych zasługach są pełne wdzięczności wspomnienia osób bezpośrednio związanych zawodowo z Ryszardem Łuźnym. Wśród nich znajdzie się w pierwszym rzędzie Profesor Jan Orłowski, podpora rusycystyki lubelskiej (UMCS), otwierający listę wypromowanych przez naszego Mistrza doktorów – człowiek cieszący się później przyjaźnią swego promotora i opiekuna naukowego, poświęcającą kilkanaście setkami listów. Od szeregu już lat Profesor Orłowski kreśli – obfitych w nieznane fakty, a przy tym pełne ciepła – szkice do portretu bliskiego jego sercu uczonego. Wyłania się z nich postać Ryszarda Łuźnego jako nieustraszonego, odważnie stawiającego czoła komunistycznej cenzurze, szermierza prawdy w dziedzinie badań slawistycznych i inicjatora studiów nad szeroko pojętą kulturą Słowiańszczyzny wschodniej – kulturą zawsze ukazywaną przezeń w świetle chrześcijaństwa, a nie, co usiłowano narzucić środowiskom rusycystycznym w PRL, jako przestrzeni realizującej doraźne, koniunkturalne cele³. Podobnie, czyli całościowo i dogłębnie, sylwetkę Profesora Łuźnego niejednokrotnie przybliżała jego wychowanka z Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej

² Tamże, s. 11–12.

³ Zob. m.in.: J. Orłowski, *Mysł słowiańska Jana Pawła II w pracach profesora Ryszarda Łuźnego*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. XLVIII, z. 7, Lublin 2000–2001, s. 7–16; tenże, *Ryszard Łuźny jako inicjator zmian programowych w badaniach literatur wschodniosłowiańskich (szkice do portretu uczonego)*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. XLVIII, z. 7, Lublin 2000–2001, s. 301–312.

UJ, dr Danuta Piwowska⁴ – osoba bodaj najbardziej związana emocjonalnie ze swym Mistrzem i szczerze oddająca mu hołd zawsze wówczas, gdy jest po temu okazja. To jej przede wszystkim zawdzięczamy przygotowanie obecnej konferencji, zorganizowanej dla uczczenia 10. rocznicy jego śmierci.

Portret nakreślony przez J. Orłowskiego i D. Piwowską uzupełniają liczne zasługi Profesora dla nauki, na które zwrócili uwagę w swych szkicach tacy uczeni-filolodzy, a zarazem wytrawni znawcy wschodniego obszaru kulturowego, jak profesorowie Franciszek Sielicki, Lucjan Suchanek, Adam Bezwiński, Bazyl Białokozowicz, Anna Woźniak czy Józef Smaga. Wskazali oni na znakomitą wiedzę Profesora w zakresie literatury, zwłaszcza najdawniejszej, staroruskiej, na rozległe badania związków kulturowych polsko-wschodniosłowiańskich oraz na cenne inicjatywy, związane na przełomie lat 70. i 80. z poszerzeniem horyzontu badawczego o sferę kultury Słowian wschodnich. Przyniosło to efekt w postaci, jak odnotował Bazyl Białokozowicz, utworzenia kulturologicznej szkoły badawczej w polskim literaturoznawstwie sławistycznym⁵. Swoistym „inkubatorem” owej szkoły był utworzony w 1982 roku na KUL Międzywydziałowy Zakład Badań nad Kulturą Bizantyńsko-Słowiańską. Z intuicji badawczych Ryszarda Łużnego, na co zwrócił uwagę Lucjan Suchanek, skorzystało kilka pokoleń sławistów – nie tylko z macierzystej, krakowskiej Almae Matris. „[...] Nikt z polskich profesorów sławistyki – podkreślił ten uczony – nie może się poszczycić taką rzeszą uczniów. Zostali oni przez swego nauczyciela ukształtowani naukowo, zainspirowani intelektualnie i metodologicznie”⁶. Dziś główne ośrodki akademickie o specjalności wschodniosławistycznej, jak Kraków, Łódź, Lublin, Wrocław, Toruń, Bydgoszcz czy Opole, trudno sobie wyobrazić bez – oprócz wymienionych już z nazwiska – takich profesorów, jak Eliza Małek, Urszula Wójcicka, Anna Rażny, Włodzimierz Mokry, Ludmiła Jankowska, Hanna Kowalska-Stus, Wanda Laszczak, Bogusław Mucha, Grzegorz Przebinda, Halina Mazurek czy Witold Kowalczyk. Lista profesorów-uczników jest o wiele dłuższa, a przecież nie wszyscy młodzi wiekiem kontynuatorzy dzieła Nauczyciela zamknęli już swoje przewody habilitacyjne.

O Profesorze, jego osobowości, pracowitości i determinacji świadczą też źródła konkretne, cała istniejąca i dostępna dokumentacja. Trzeba tu w pierwszym rzędzie wymienić znaną powszechnie, nakreśloną przez R. Łużnego pod koniec życia **autobiografię**, skromnie nazwaną *Spisem publikacji*, zawierającą, z jednej strony, przedstawione ze wzruszającą szczerością fakty i przeżycia towarzyszące najważniejszemu „węzłom” drogi życiowej, uwieńczoną stabilizacją rodzinną i zawodową, z drugiej natomiast – imponujący, onieśmielający wręcz każdego, kto ma wyobrażenie o znoju naukowca – wykaz publikacji (liczy on 560 pozycji), a także wypromowanych doktorów (25 osób) oraz korzystających z jego doradztwa doktorów habilitowanych (18 osób), pełniących funkcji

⁴ Zob. m.in.: D. Piwowska, *Ryszard Łużny (1927–1998)*, [w:] *Biblia w literaturze i folklorze narodów wschodniosłowiańskich*, pod red. R. Łużnego i D. Piwowskiej, Kraków 1998, s. I–III; też e, *Działalność społeczno-organizacyjna Profesora Ryszarda Łużnego*, „Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej” PAU, t. IX, pod red. A. Podrazy, A. Zięby, H. Duć-Fajfer, Kraków 2004, s. 31–37.

⁵ B. Białokozowicz, *Profesor Ryszard Łużny i jego wschodniosłowiańskie fascynacje naukowe. Kształtowanie się kulturologicznej szkoły badawczej*, „Acta Polono-Ruthenica”, t. II, Olsztyn 1977.

⁶ L. Suchanek, *Ryszard Łużny (1927–1998)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Filologicznego*, pod red. J. Michalika i W. Waleckiego, Kraków 2000, s. 728.

zawodowych i członkostwa w rozmaitych krajowych, zagranicznych oraz uczelnianych ciałach kolegialnych, stowarzyszeniach naukowych, redakcjach czasopism i kolegiach redakcyjnych, uczonych gremiach o charakterze oficjalnym. Do tego dochodzą rozliczne inne obowiązki oraz zaszczytne role pełnione przezeń w nauce polskiej i obcej.

Trwałym świadectwem poczynań Profesora są, i przez wiele lat jeszcze będą, jego **prace naukowe** (książki, monografie, studia i zarysy), poświęcone Słowiańszczyźnie wschodniej i związkom tego obszaru z kulturą polską. Te ostatnie problemy, dominujące w dorobku naukowym Łuźnego, zdeterminowały hasło obecnej konferencji. Wiadomo, że sprawy te interesowały go – na co zwrócił swego czasu uwagę Profesor Orłowski – w szerokim kontekście: życia duchowego, religijnego, kulturalno-estetycznego, filozoficznego, etyczno-obyczajowego. Ryszard Łuźny posiadał szczególnie dar całościowego, syntetycznego postrzegania różnych wytworów ducha ludzkiego, ujmowania ich jako funkcjonalnej jedności. Tak właśnie, czyli syntetycznie, zamierzał ukazać „dzieje piśmiennictwa narodów wschodniosłowiańskich doby staroruskiej”. Nie zdążył jednak dokończyć tego, co przez wiele lat go zajmowało, kiedy wskazywał na religijne źródło folkloru, na zakorzenienie w chrześcijaństwie całych połaci kultury Słowian wschodnich, w tym na rolę, jaką odegrała w niej Biblia, opowieści apokryficzne, na rolę mitów, podań i legend o rodowodzie zarówno pogańskim, jak i chrześcijańskim. Tropienie tych śladów przez Profesora stało się inspiracją dla wielu z nas, dzisiejszych badaczy, i zapewne nadal będzie wyróżnikiem wielu krajowych – zwłaszcza rusycystycznych, ukrajinistycznych i białorutenistycznych – środowisk wschodnioslawistycznych. Konsekwencją tego stanowiska badawczego Profesora, notabene obecnego także u współczesnych badaczy kultury Słowian wschodnich, zwłaszcza w licznych pracach Grzegorza Przebindy – najmłodszego, jak dotąd, profesora z grona uczniów Mistrza – było przeświadczenie o potrzebie budowania jedności chrześcijańskiej Europy zgodnie z zaleceniami zawartymi w encyklikach, listach pasterskich i homiliach papieża-Polaka Jana Pawła II. Pełna zapału inicjatywa i intuicje badawcze Profesora dobitnie świadczą o tym, że on *non omnis mortuus est*.

To, co wielkie, widać z oddali. Im bardziej, jak celnie zauważył Profesor Jan Orłowski, oddalamy się od pożegnania Ryszarda Łuźnego w marcu 1998 roku, tym wyraźniej uświadamiamy sobie jego wielkość⁷. Przekonujemy się, że polegała ona na tytanicznej pracy, na wzorowym łączeniu celów naukowo-dydaktycznych z obowiązkami rodzinnymi i zarazem na dawaniu przykładu innym, jak być w każdym calu profesjonalistą, zachowując skromność, życzliwość i takt wobec kolegów, których on nigdy nie osądzał. Znając nauki wielkich prawosławnych mnichów pustelników czy „starców” przewodników duchowych – nasz Nauczyciel uważał, że bycie świadkiem uczynków innego człowieka nie upoważnia bynajmniej do narzucania własnych racji. Całkowicie pozbawiony takich cech, jak zawzięć, dwulicowość, pycha, czy – jak to ujął Józef Smaga – „zazdrość autora”⁸, nie dzielił on środowiska pracowniczego na „swoich” i „obcych”. Doskonale wiedział, że najlepsze wyniki przynosi praca wykonywana w zgodnej, przyjacielskiej atmosferze – i tworzył ją nie tylko od święta, gdy corocznie w dniu własnych imienin, czyli 3 kwietnia, przy wielkim zaangażowaniu małżonki, córek i syna, podejmował ko-

⁷ J. Orłowski, *Ryszard Łuźny jako inicjator...*, s. 311.

⁸ J. Smaga, *Wspomnienie o R. Łuźnym w piątą rocznicę Jego śmierci*, [w:] *Profesor Ryszard Łuźny. W piątą rocznicę...*, s. 35.

lacją grono współpracowników – wraz z gośćmi z innych ośrodków akademickich – u siebie w domu (dobrze pamiętam onieśmienie, z jakim się tam udawałem w latach 70.), lecz także na co dzień, znajdując zawsze czas na szczerą rozmowę o „wszystkim”. Cechowała Profesora – dobrze pojęta, dyskretna i wypływająca z empatii – ciekawość ludzi go otaczających, niemająca nic wspólnego z rozpowszechnionym, niestety, wścibstwem, pieniactwem czy zwykłym plotkarstwem. Można z czystym sumieniem stwierdzić, że był to „człowiek, jakich nam trzeba”, jak określiła go Profesor Bobrownicka – dobry, szlachetny i uczciwy. Niezmiennie możemy się na nim wzorować i w życiu, i w pracy.

РЫШАРД ЛУЖНЫ – УЧЕНЫЙ, УЧИТЕЛЬ И НАСТАВНИК

Резюме

В настоящем выступлении предпринята попытка начертать портрет профессора Рышарда Лужного – знаменитого краковского и люблинского слависта – в десятую годовщину его скоропостижной смерти. Профессор явится автору как бы в трех „измерениях”, учитывающих разные, подчеркнутые в заглавии, дополняющие друг друга – стороны его деятельности. Итак, портрет профессора, имеющий характер личный, субъективный, хотелось бы сказать – задушевный, учитывает одни хорошие черты этой яркой фигуры: доброту, трудолюбие, честность, отзывчивость, понимание другого человека и редкую способность соединять вокруг себя разных людей. Образ профессора совсем лишен каких бы то ни было преувеличений.

RYSZARD ŁUŻNY AS A SCHOLAR, TEACHER AND TUTOR

Summary

The present article makes an attempt to portray Professor Ryszard Łużny – the eminent East-Slavonic philologist associated with the universities in Kraków and Lublin. The article was prepared to commemorate the tenth anniversary of the Professor’s premature death. As indicated in the title, the discussion concentrates on the three complementary aspects (as if three „dimensions”) of Professor Łużny’s work. Thus the portrait of the Professor as outlined by the author retains rather personal and subjective character, in a way it appears to be even warm and cordial. The author focuses on the virtues of that peculiar figure, such as goodness, honesty, tenderness, empathy, and a rare ability to attract and unite people. It should be noted that the Professor is presented here without any hyperboles or exaggeration.